№ 170. Kraków 26 Lipca. — Piątek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 25 lipca.

Wczoraj podobno ukończono rozdawnictwo summy przez N. Pana na wsparcie ubogich pogorzelców przeznaczonéj. Wsparcie to stawia ich w możności zrobienia pierwszego kroku na drodze codziennego życia i zaspokajając dzisiejsze potrzeby, dozwala myśleć o jutrze.

Na to jutro więc zwracamy uwagę. Wyłożyliśmy już raz w krótkości niektóre nasze myśli dotyczące przyszłych czynności Komitetu. Słyszymy, że W. Rząd nie ograniczy się na darze Monarszym, że myśli o wyznaczeniu summy na bezprocentową pożyczkę; za témi dobrodziejstwami pójdą spodziewamy się i inne, niemniéj ważne, jakoto: wyjątkowe rozporządzenia, których wyjątkowe nasze położenie wymaga. System podatkowy ulegnie może pewnemu zastósowaniu, nakazanemu samą naturą rzeczy i przedsięwziąść się mającemi środkami ku podźwignięciu miasta. Będzie to przedmiotem dalszych artykułów.

Dzisiaj chcieliśmy podać myśl, któréj wykonanie zależy od pogorzelców i od tych co się ich losem zatrudniają.

Niezawodnie jest interesem miasta i indywidów, aby jak najprędzéj można położyć koniec téj stagnacyi, jaka musiała zajść na chwilę w fabrykach i rzemiosłach. Popalone są wprawdzie warsztaty i sklepy, ale udzielone wsparcie, wystarczy na kupienie pierwszych najpotrzebniejszych materyałów i narzędzi. Nie powetowało ono mówimy bynajmniéj straty, ale mądrze użyte, choć w części zastąpić ją potrafi. Im większe nieszczęście nas dotknęło, tém większa w nas samych powinna być siła, aby się otrząść z niedoli; a przedewszystkiem trzeba życia czynnego, trzeba ruchu, mocnéj woli. Otóż więc jeżeli Komitet za pośrednictwem cechów lub Rady Miejskiéj ogłosi nazwiska pogorzałych rzemieślników i fabrykantów, jeźli ci wezmą się do pracy, pewni jesteśmy, iż uwiadomiona publiczność pośpieszy tą najpiękniejszą i najtańszą dobroczynności drogą. Dopiero co opuszczone pracownie ożywią się na nowo, w koło nich zasiądzie ochocza czeladź i w imię Boże rozpocznie tę nową epokę odrodzenia swych majątków. Rozważając w ten sposób, rachujemy na pomoc obywateli z prowincyi, mniemamy, że w własnym i ludzkości interesie pogorzałym rzemieślnikom obstalunków dostarczą. Tym sposobem zwolna wróciłoby wszystko do dawniejszego trybu, z ochotą do pracy z jednéj, z dobrą wolą z drugiéj strony, goiłyby się rany, zniknęłaby żałoba z naszych ulic i domów, nie byłoby żebraków, ale tylko dorabiający się obywatele. Czyż dla tego chcemy skrzywić zwyczajną drogę miejscowego przemysłu? bynajmniéj — moc przyzwyczajenia jest silniejsza nadewszystko. Chcemy tylko skierować jedną cząstkę tego prądu, bo myśląc o podniesieniu jednych nie możemy pragnąć ruiny drugich. Wołamy i nigdy wołać nie przestaniemy: Do pracy odważnie! Precz z rozpaczą, precz z zniechęceniem! Wytrwajmy w nieszczęściu, a wkrótce cieszyć się będziemy, żeśmy je zwalczyli.

Tu jeszcze jedna praktyczna uwaga. Wiemy iż ludzie są zawsze ludźmi, że towar staje się droższy im więcéj nań konkurentów. Nic też dziwnego, jeźli mieszkania pójdą albo już poszły w górę. Dla pogorzelców domy w pozostałych ulicach będą nieprzystępne, bo nie będą mieli dość zarobków do ich wynajęcia. Byłby na to zdaje nam się dość łatwy i godzący obu stron interesa środek. Nim jest wynajęcie ryczałtowe próżnych domów i mieszkań przez Komitet, i podnajmowanie tychże przez niego niemającym w téj chwili schronienia i zarobów pogorzelcom. Korzyści stąd wypadają następujące. Właściciele najmując ogółowo całe domy, piętra lub mieszkania będą mieli łatwość zniżenia czynszów, który zresztą jak wiemy, zawsze mniejszym jest przy takowym warunku. Potrzebujący pomieszkania nie będą mieli przeszkody z wielkości np. apartamentu pochodzącéj, gdyż Komitet wolnym będzie najmować go i rozdzielać w ten sposób, jak tego wymagać będzie potrzeba. Nareszcie będzie to nowym bodźcem do rzetelności i pracy tych dwóch koniecznych fabrykanta i rzemieślnika przymiotów, jeżeli Komitet uzna za użyteczne niepobierać czynszów kwartalnych z góry, ale z dołu od tych, którzy na zaufanie jego zasłużyć sobie będą umieli.

Kraków 25 lipca. W końcu nabożeństwa w kościele tutejszym P. Maryi, o którém donieśliśmy w Nrze 166 JW. JK. Biskup Łętowski przemówił do zebranego ludu w słowach, które głęboko wszystkich serca przeniknęły. Z pamięci pochwyconą osnowę onych tu udzielamy:

„*Quam incomprehensibilia sunt judicia ejus, et investigabiles viae ejus.* (Rom. XI. v. 33.) *Niedocieczony Pan jest w sądach swoich*, *i niedościgłe są drogi Jego.* Bo oto uderzył prawicą swoją w miasto nasze, a my się zbiegli do ołtarzów Jego. Cóż to jest: czy strach? czy żal? czy modła? Mamyże się korzyć, i przed Panem rachować? Czy dzięki Jemu nieść za kres położony? Wszystkiego tego potrosze i nie wiedząc, ażali to koniec czy początek? Chciałże Pan moc swoją nam pokazać? A kto kiéj wątpił o niéj! Gdy do nas rzucano pociski ogniste, a zdawało się, iż musi miasto spalić się koniecznie, to i dészcz spuścił, i wiatry uspokoił, i one palne pociski niedołężnemi poczynił; ale gdy On wypuścił strzałę gniewu swego na nas, to i rozogniły się nieba, i rozhukały wiatry, i trzecia część miasta stanęła w płomieniu; i byłoby całe w perzynę poszło, gdyby nie miłosierdzie Jego. Może też chciał zobaczyć, czy była jeszcze miłość między nami? Tak jest, powiedzmy sobie: są my wszyscy jeden w drugiego słudzy nieużyteczni, *servi inutiles sumus.* (Luc. XVII. v. 10.) Było zapewne wiele zacnych spraw, wiele poświęcenia. Urząd i władza szły nam w pomoc, dużo matron i mężów, ludzi godnych: czynili to, co powinni byli (Luc. ut supra); ale ty Panie sądzisz nie jak człowiek z patrzenia, tylko serca nasze pytać będziesz: co kto i dla czego czynił? — Nie tajno, klęska jest wielka! Wygorzała trzecia część miasta, spaliły się cztéry domy Boże, z których dwie świątynie starożytne, gmach Franciszkański i Dominikański, fundacyi Władysława Pudyka i Iwona biskupa. Gorzał nieraz Kraków, to w części, to cały. Gorzała była ta Bazylika w któréj mówię; ale wtedy nie spadła nam była jeszcze korona z głowy naszéj. Siedział na zamku Ojciec; co ogień strawił, to swoi postawili znowu. Mieliśmy bogatych panów i biskupów, zamożny lud. Ale dziś w kubrak ubóstwa przyodziani, po za granicę przyjdzie nam rękę wyciągać, abyśmy to miasto nasze odbudowali. Lecz nie tu tego koniec. Jest w onéj klęsce coś straszniejszego nad samą tę klęskę. Przetrwaliśmy wojnę, przetrwali powietrze, przetrwamy i ogień, bo to z Panem sprawa, który dopóki nawiedza, dopóty za dziatki swoje ma. Ale kiedy odwieczne Bazyliki nasze płoną, to jakby usuwał się od nas, i nie była mu już miłą chwała Jego pomiędzy nami. Gdy Syonu ostatnia godzina wybiła, a Pan skarać chciał niewierne miasto Jeruzalem, tedy spalił w niém kościół swój. Damyż więc upaść tym domom Bożym? Wyciągają one do nas ramiona, niby kości przodków naszych z grobów swych. W nich leżą pięciowiekowe zabytki pobożności i zamożności ojców naszych. Chwała Pańska starożytna, jedyne dziś miano nasze, i to nabożeństwo do Matki-Boskiéj, którąśmy sobie za Królowę przybrali. Obym fałszywym prorokiem był, a zabrzmiała raz jeszcze chwała Pańska po tych świątyniach Jego.

Lecz obok tak wielkiego nieszczęścia, nie opuścił nas Pan zupełnie bez jakiéjś pociechy. Gdy ognie ogarnęły miasto, a ratunek stał się niepodobny, iż cała nadzieja zostawała w miłosierdziu Pańskiém; rozniosło się z ust do ust po mieście, iż to ludzkie dzieło było, i że złość sprzysięgła się na zbrodnię, i paliła miasto nasze. Na to opadły ręce wszystkim: ból ścisnął serca, lecz już nie od samego strachu o płonące miasto. Powylękały się niewiasty, a i najmężniejszy truchlał na zgrozę występku, i upadł na duchu! Dzięki Bogu! pokazało się, że miasto nasze nie wydało z łona swego takiego potworu; i znośniejszą nam jest ta plaga, jako wprost z ręki Pańskiéj pochodząca chłosta. Niechże więc będzie chwała Panu i niech upodoba ją sobie u nas, na wieki wieków. Amen.

Oto doniesienie od Rady Miejskiéj, o którym mówiliśmy w wczorajszym numerze:

Kraków 25 lipca, godz. 5 rano. Niedopalone w domach zgorzałych materyały zatrwożyły na nowo czuwającą służbę zeszłéj nocy. O godz. 11téj paliło się w domu p. Morsztyna. Doktorowie Placer i Wróblewski z troskliwości o nieuszkodzenie przyległego gmachu Banku Miłosierdzia, pospieszyli na główny odwach, skąd wysłano sikawkę i 12 beczek wody wystarczyło zaledwo na ugaszenie tego ognia.

Jednocześnie wszczął się ogień przy ulicy Grodzkiéj w domu p. Jaschkiego. Wnet potem przy Stolarskiéj ulicy u Filipowskiego i Zamojskiego, a na rynku u Dzwonkowskiego zatliły się ognie, a ugasiwszy te sikawkami, na doniesienie posterunku od kassy filialnéj krajowéj, udano się z rekwizytami ogniochronnemi na ulicę Wiślną do domu p. Małeckiego, gdzie odznaczenie się Jakoba Béj, żołnierza kompanii policyjnéj na wzmiankę zasługuje. O godzinie w pół do trzeciéj zajął się w pałacu Wielopolskich ogień, którego rozszerzeniu się natychmiast skutecznie zapobieżono. Szpricmajstrowie byli czynni, a znużonych wyręczał p. Antoni Wojsowski, który się dobrowolnie od początku pożaru téj posłudze poświęca. Inspektor Szulc okazał się w gorliwości i bezsennéj pracy niezmordowanym.

Godz. 7 rano. Sprawdziwszy wiadomości: że ponowił się ogień w pałacu biskupim — wysłano 20 ludzi wiejskich — sikawki i beczki; ale po półgodzinnéj pracy przekonano się: że pomoc ta jest bezskuteczną; bo palą się stragarze nad sklepieniem w dziedzińcu ku prawéj stronie, zajęte są zarzewiem powały nad sklepieniem wzmiankowanem leżące, a kilką tysiącami cegieł przykryte; wysłanym więc został na miejsce budowniczy dla technicznego kierowania obroną, aby sklepienie mogło być ocalonem.

Powyższe doniesienie uzupełniamy, donosząc, że pożar w biskupim pałacu nie przedstawia już żadnego niebezpieczeństwa, i sklepienie o którém mowa uratowane zostało.

Wczoraj około godziny 4téj z południa pokazały się znowu płomienie w kamienicy Malickiego przy ulicy Wiślnéj, gdzie już tyle razy gorzało. Na drugiém piętrze zajęły się belki od pozostałéj części sufitu, która též wkrótce się zapadła. Prawie jednocześnie zajęło się w kamienicy Dominikańskiéj, gdzie płomień wybuchnął z niedopalonych książek pana Friedleina. Jak tam, tak i tu spiesznie przybyły sikawki — przyszedł im w pomoc dészcz rzęsisty, który trwał przez resztę dnia i część nocy; można się więc spodziewać, że temu pożarowi ostateczny położy koniec.

W liczbie ratujących w ulicy Gołębiéj d. 20 lipca odznaczył się Władysław Bratkowski, który z niebezpieczeństwem życia zdzierał palące się pułapy i do stłumienia pożaru w téj ulicy niemało się przyczynił.

Z młodzieży akademickiéj, obok tylu innych, godni zaszczytnego wspomnienia Stanisław Rey i Tadeusz Morsztyn, których sami na kilku miejscach najczynniejszych widzieliśmy, a prócz tego dochodzą nas z wielu stron pochlebne dla nich oświadczenia.

Gazeta Wiedeńska z dnia 24 b. m. zawiera odezwę do dobroczynnych mieszkańców Niższéj Austryi, w której opisawszy treściwie klęskę, jaka miasto nasze dotknęła, wzywa ich w rzewnych wyrazach do składania ofiar dla nieszczęśliwych pogorzelców. Wydawca Gazety p. Rambach oświadcza przytem, że redakcya przyjmować będzie składki i ogłaszać nazwiska dobroczynnych dawców.

W Wrocławiu zawiązał się w tym celu komitet, złożony z pp. Lewalda, dyrektora górnoszląskiéj kolei żelaznéj, J. Molinarego et Comp., Rosenbauma (nad-inżyniera), H. W. Tietze i Wendlanda, — który w *Gazecie Szląskiéj* podobnąż odezwę ogłasza. Wspomniony dziennik ogłosił także z swéj strony subskrypcyą.

Wanderer donosi nakoniec, że ministeryum spraw wewnętrznych zarządziło w całéj monarchii składkę na dotkniętych pożarem mieszkańców Krakowa.

Nadesłane 22 lipca. JWX. Józef Wojtarowicz biskup Tarnowski przesławszy naprzód wsparcie od siebie dla pogorzelców Krak. do komitetu i t. d. polecił swemu konsystarzowi, aby niezwłocznie do duchowieństwa wydał odezwę w celu zbierania po diecezyi składek na rzecz tak srodze dotkniętych mieszkańców miasta Krakowa.

Przegląd Polityczny.

Oprócz telegraficznéj depeszy z Berlina donoszącéj, że ratyfikacye zawartego pokoju między Prusami i Danią nie zostały wymienione, z powodu, że nie wszystkie rządy związkowe ratyfikowały, nie mamy w kwestyi szleswicko-duńskiéj doniesienia godnéj wiadomości. Prusy zdaje się zaproponowały oddanie pełnomocnictwa względem ratyfikacyi komisyi centralnéj związkowéj, która jeszcze zawsze sprawuje swoje urzędowanie. Z teatru wojny niema nic nowego.

Pan Lagrenée sprawozdawca komisyi wyznaczonéj z przyczyny konwencyi zawartéj między Francyą i Saksonią względem extradycyi winowajców, robi w raporcie swoim następujące uwagi: Francya zawarła już przeszło dwadzieścia traktatów z różnemi mocarstwami w tym przedmiocie. Jeżeli wszystkie państwa podobnych (z nią nie zawarły traktatów, to albo dla tego, że ich prawodawstwo krajowe oddałoby w takim razie wydanie winowajcy prostéj samowoli jednego człowieka i to podrzędnego urzędnika, albo też dla tego, że Francya w tych razach czyniła zawsze najzupełniejszy i peremptoryczny wyjątek dla przestępców politycznych. Pan Guizot będąc ministrem spraw zagranicznych powiedział: „Zbrodnie polityczne popełniane bywają zawsze w okolicznościach tak trudnych do ocenienia, rodzą je namiętności tak gorące i służące im często za wymówkę, że Francya utrzymuje zasadę, iż extradycya nie ma miejsca w rzeczach politycznych. Jestto pryncipium, które jéj honor popierać nakazuje.“ Wyjątek ten jest więc zasadą prawa publicznego bronioną energicznie przez wszystkich ludzi stanu. Komisya przeto pod tym jedynie warunkiem jednomyślnie proponuje zgromadzeniu ratyfikacyą tego traktatu. Jest to pierwszy akt dyplomatyczny podany zatwierdzeniu zgromadzenia stósownie do nowéj konstytucyi francuzkiéj.

Powiedzieliśmy wczoraj, że jenerał Lamoriciére zdawał nam się mieć wiele szansy do zostania członkiem komisyi wyborczéj pod czas odroczenia zgromadzenia. Dziś telegraficzną odbieramy wiadomość, że wybrani zostali: jenerałowie Changarnier, Lamoriciere, Lepinasse, St. Priest, pan Molé i Odilon-Barrot. Możnaby stąd wnosić, iż zgromadzenie nie zawierza zupełnie prezydentowi Rzeczypospolitéj. Jakoż według dzienników znów jest mowa o bonapartystowskim *coup d'etat*. Ciekawe z tego względu wiadome są odpowiedzi pana Thiers, który do komisyi należeć nie będzie i jak utrzymuje, bardzo spokojnie odjeżdża, gdyż wie dobrze, że w pewnem kole mówią: „Po co się mamy śpieszyć? Rzeczy same z siebie tak dobrze idą!“ Pewien legitymista skarżył się niedawno: „Orleaniści tak dobrze rzeczy prowadzili, że otóż mamy cesarstwo. Napróżno ich napominaliśmy mówiąc: ostrożnie! na nic niezważali i otóż skutek!“— „Jakto mamy cesarstwo, odrzekł mu ktoś, dążemy może do niego.“— Nie, odpowiedział, mamy je zupełnie. Jeszcze nam to niepowiedzieli — ale słowo honoru daję, że już jest.“— Jakkolwiek opinia ta człowieka rozumnego i zwykle dobrze zainformowanege jest zapewne ważną, wszelako nam się cokolwiek przesadzoną być wydaje. Dziennik *Le Pouvoir* odpierając jenerała Lamoriciere zarzuty o niekonstytucyjność przeciw prezydentowi wymierzone. „Znamy tylko, pisze on, dwie konspiracye. Jedna całego kraju, która chce porządku, pokoju i bezpieczeństwa? druga złożona ze stronnictw żądających niepewności, agitacyi, tymczasowości, dla których każda nieroztrzygnięta kwestya jest szansą tryumfu. Chcielibyśmy, aby nam kto trzecią pokazał. Jenerał Lamoricière pokazał w oddali pewien gatunek cesarstwa bez geniuszu i sławy. Niestety geniusz i sława, są to dwie rzeczy, które nie każdy mieć może. Jenerał zapewne niechciałby, aby oddalano tych, którym na nich zbywa. Nie wiemy czy Bóg przeznaczył, aby wskrzeszonem zostało cesarstwo, tak jak dozwolił zmartwychwstaniu Rzeczypospolitéj, któréj sława i geniusz nie są, o ile nam się zdaje, głównemi zaletami, ale to wiemy i jenerał przyznać z nami musi, że nigdy nie było mocniejszego wrażenia, jak za ukazaniem się Ludwika Napoleona Bonapartego w zgromadzeniu narodowem; że nigdy nie pokazał kraj silniejszéj za kimkolwiek manifestacyi, jak przez wotum 10 grudnia; że nigdy nie było lepszych sposobności do pochwycenia zupełnéj władzy w rękę, jak te, które tylekroć prezydentowi nastręczały, z którychby niezawodnie prosty był korzystał zarozumialec; że nigdy tyle sympatyi osobistéj zachęcającéj do śmiałego kroku nie okazywano nikomu jak prezydentowi Rzeczypospolitéj w ostatnich jego podróżach do Sainte-Quentin i Compiégne; że nareszcie jak dzień przyjdzie ukazania się stronnictw w całéj sile, i Francya wybierać będzie, niezgrabnymi zaiste okażą się ci, którzy potwarzami spodziewają się usunąć kandydata 6 milionów wyborców!“ Podajemy te szczegóły czytelnikom, dodając, iż co do nas, sądzimy, całą tę polemikę, jako dopiero torującą drogę do epoki nowego prezydenta wyboru, lub do prawa o przedłużeniu prezydentury, ale bojaźnie o gwałtowne *coup d'état* przedwczesnemi nam się wydają, lubo pojmujemy, że rewia Wersalska w czasie odroczenia Zgromedzenia może obudzić niedowierzanie i niepewność.

Dawniéj uż była mowa, że król Pruski protestował przeciw przedaży dóbr duchownych w kantonie Neufchatel. Dzienniki szwajcarskie zaprzeczały temu. *Staatz-Anzeiger* zawiera reskrypt królewski, w którym król pruski wyraźnie zakazuje to czynić poddanym swoim w Neufchatelu, i gdzie jasno i dobitnie dowodzi, iż nie myśli wcale nic ustąpić z praw panującego nad tem księstwem.

W Rzymie wpływ francuski zupełnie jest przeważny, kraje papieskie będą podzielone na wzór departamentów francuskich. Gwardyą papieską organizuje jen. Gémeau, a nie zaś jen. Kalbermatten szwajcar starzec ośmdziesięcio-letni. Jen. Gémeau powołał z Francyi podoficerów do rozdzielenia po trzech pułkach, które już są zorganizowane. Mówią, że papież ogłosi nowe instytucye na dniu 1 sierpnia, że te mają się zgadzać z oświadczeniami *motu proprio* z września r. p. według opinii sekretarza kardynała Antonelli, który w Radzie konsystorza przeważył nad zdaniem kardynała Lambruschini partyzanta konstytucyi.

Wojna toczy się na Kaukazie między Rosyanami i góralami, ale trudno się o wypadkach dowiedzieć dokładnie. *Dziennik Petersburgski* podał w ostatnich czasach szczegóły kilku ważniejszych potyczek, które na korzyść Rosyan wypaść miały. Lecz *Standart* Londyński ogłasza korespondencyą z Trebizondu z 3go t. m. w któréj zaręcza, że Rosyanom nie powiodło się wcale. Szamil na czele wielkiéj siły przekroczył granicę i spustoszył wsie tatarskie na południu Ardeskan. Jenerał Dołgoruki dowodzący armią rosyjską, nie miał czasu zgromadzić wojska, które ścigane w wąwozach, wielkiéj doznało klęski. Zniechęcenie jest w armii rosyjskiéj. W drugiéj przegranéj bitwie mieli stracić jenerała, 70 oficerów, cztery armaty i wszystkie prawie bagaże. Podawszy te wiadomości, nie trzeba mówić, iż jak najsolenniejsze co do ich prawdziwości robimy zastrzeżenie wiedząc dobrze, że zawsze jak najtrudniéj o pewne z tamtych krajów zwłaszcza co do wojny, szczegóły.

Lwów. Profesor okulistyki przy uniwersytecie Lwowskim dr. Antoni Słowikowski, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

— W skutku najwyższego rozporządzenia, wzniesiona będzie cytadella na tak zwanym „tureckim szańcu“ przy Lwowie. Roboty około téj budowy, mają się najdaléj w końcu przyszłego miesiąca rozpocząć.

Lwów 21 lipca. (Koresp.) Wczoraj już ze świtem przybyły dwie sztafety do komenderującego donoszące o nieszczęściu waszém; wieść ta niebawem całe miasto obiegła, i wszędzie twarze pokryte żałobą, wszędzie jeden głos o sprawiedliwość Boga, bo klęska zadana Krakowu jest klęską narodową; i pospieszymy z pomocą jakby na ołtarz narodowy, aby stawić czoło nieszczęściu i żywiołom przeciw nam sprzysiężonym.

Zawezwany od sz. redakcyi na wytoczoną przeciw mnie polemikę z Wadowickiego (?) do bliższego wyjaśnienia opinii mojéj co do towarzystwa gosp. potwierdzam, co już sz. red. z serca mi wyjęła, że w sprawozdaniu mojém o wystawie bydła nie miałem bynajmniéj zamiaru ubliżyć towarzystwu, o którego pracach i usilności równie przekonany jestem, jak i przekonany jestem o wysokiem zadaniu tegoż towarzystwa i niemałéj odpowiedzialności ciążącéj na niem; z którego to oświadczenia mojego sz. korespondent wadowicki widzieć raczy, że się nie omylił nieprzypuszczając złéj wiary mojéj, a w takim razie snać mu tylko o słów kilka źle może odemnie użytych chodziło Lecz i pod tym względem sz. redak. pozwoli mi się wytłumaczyć. Nazwałem tow. gosp. uprzywilejowane nie chcąc mu ubliżyć, za takie się bowiem uważa (w tomie siódmym na str. 83 w. 14 słowa hr. Krasickiego w odpowiedzi p. Zapalskiemu delegatowi tow. gosp.: krak. nasze towarzystwo jest uprzywilejowane, itd.). Nazwałem „rolniczo-przemysłowe“, bo zrazu wzięło za organ swoj Tygodnik rolniczo-przemysłowy; bo rozbierało różne kwestye czysto przemysłowe, jak o handlu zbożowym, o jarmarkach na wełnę itd.; zresztą kiedy w kraju naszym rolnictwo cały przemysł stanowi, (odwołuję się do słów księcia prezesa w mowie zagajającéj drugie posiedzenie) nie możnaż towarz. rolniczego nazwać i przemysłowem; w końcu gdyby mi się i na tém oprzeć nie można było, to tylko zostaje do życzenia, aby było i przemysłowe. Powiedziałem „ogłosiło się nieustającém“, rozumie się przez swój komitet jak czytamy: z nieustającego komitetu tow. gospodarskiego; bo przecież sz. koresp. przypuścic nie może, ażebym niby dowcipkując rozumiał, że się ogłosiło nieustającém, aby kto nie sądził, że już ustało. Daléj powiedziałem: „Drzymało czas długi“; ale nie powiedziałem, że nie miało snów pięknych, jakie czytamy w rozprawach; sny jednak nie prowadzą do celu, a „zastanowienie się nad stanem gospodarstwa krajowego wskazuje, że jego podniesienie tylko na drodze czynu osiągnięte być może. (Słowa referatu z drugiego posiedzenia Tom I str. 28). Nie powiedziałem tego, że się trudni polityką, a wspominając o wniosku P. O. chciałem oddać słuszność większości towarzystwa, kiedy go odrzuciło. O Łopusznie przemilczę; zostaje mi więc tylko sz. kores. przeprosić za słowa „kiedy to szlachcic sam sobie roli i bydła, dopilnować musi“; brzmią one surowo, ale zawierają wielką naukę, która szlachtę naszą przywiąże więcéj do rodzinnéj ziemi, nauczy ją szanować grosz zapracowany, która jéj najpiękniejszą przyszłość gotuje. Towarzystwo nasze gosp. uznało wielką prawdę téj nauki, przeniosło „rozprawy“ swoje na pole życia; a kiedy kraj za jego staraniem podźwignie się, w dziejach jego wiekopomne dla siebie zapisze zasługi. Zdanie to moje oparte na opinii publicznéj, a nawet na większości samychże członków rzeczonego towarzystwa. Tak zatém myślę, żem się wytłomaczył.

„Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 18 marca 1850 co do prowizoryczněj ustawy o zeprowadzeniu Izb handlowych i przemysłowych we wszystkich krajach koronnych państwa, ustanowioną będzie we Lwowie Izba handlowa i przemysłowa złożona z 15 członków dla okręgu obejmującego obwody: Lwowski, Stanisławowski, Sanocki, Samborski, Przemyślski, Złoczowski, Stryjski i Kołomyjski. Wybrani być mają: z miasta Lwowa 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przemysł., z obwodu lwowskiego z wyłączeniem miasta 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przemysł., z obwodu Stanisławowskiego 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przemysł., z obwodu Sanockiego 1 ze stanu handl., z obwodu Samborskiego 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przemysł., z obwodu Przemyślskiego 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przemysł., z obwodu Żółkiewskiego 1 ze stanu handl., z obwodu Stryjskiego 1 ze stanu handl. 1 ze stanu przem., z obwodu Kołomyjskiego 1 ze stanu handlowego; razem 15 członków tj. 9 ze stanu handlowego a 6 ze stanu przemysłowego, tudzież 8 zastępców z których 5 do handlowego a 3 do przemysłowego stanu należeć powinni. Końcem wyboru członków na oznaczone obwody przypadających, wysokie c. k. prezydium krajowe rozporządzenia już wydało. W celu uzyskania reprezentantów stanu handlowego i przemysłowego stołecznego miasta Lwowa, tudzież 8 zastępców, którzy, ponieważ na mocy § 13 ustawy zwyczajne zamieszkanie we Lwowie mieć powinni, z pomiędzy lwowskich kupców i rękodzielników wybrani być mają, obwieszczeniem magistratu tutejszego z dnia 6 lipca rozpisane zostały wybory. „Winienem słów kilka do wyborców: Izba ta handl. i przemysł. nie ma wspierać interesu prywatnego kupców i fabrykantów naszych, ale przez podniesienie obrotów handlowo-przemysłowych mieć dobro kraju na celu; a zatem wybierać trzeba nie takich, co to Bóg wie jakiemi spekulacyami drobnemi przyszli do majątku i umieją dziś wielkie z niego ciągnąć procenta, (bo ci zapewne nie rozumieją te-

go, że pomyślność prywatna powinna się przyczyniać do pomyślności kraju, a choćby i rozumieli, jako obcy téj ziemi nigdy jéj dobrze życzyć nie będą;) ale wybierać trzeba ludzi uczciwych z dziada, pradziada handlem albo przemysłem krajowym się trudniących, co zrośli na téj ziemi, wszystkie z nią przebyli biedy, i zapewne wszelkich dołożą starań, aby z takiéj Izby handl. i przemysł. pod tym względem największe dla kruju wyssać korzyści; żeby nasz handel i przemysł wyswobadzał się a w końcu przestał całkiem być posłusznym obcemu.

*** **Zemuń** 18 lipca. (K). Powstanie w Bulgaryi zupełnie uspokojone. Prędkie i bez użycia środków przymusowych ukończenie téj sprawy, przypisać należy umiarkowaniu rządu tureckiego, z jakiém w ciągu powstania postępował i środkom, jakich do uśmierzenia tegoż użył.

Na pierwszą urzędową wiadomość o wybuchu powstania w Bulgaryi, rząd serbski oceniający godnie i stanowisko swoje obowiązkowe względem Porty, i żywe sympatye dla sąsiedniego ludu, który z nim jednego plemienia i jednéj wiary, ofiarował Porcie przez posłannika swego w Stambule, pośrednictwo swoje na drodze pokoju, w sposób tak powadze i wielkości Turcyi nieubliżający, jak z granic istniejącego stósunku Serbii do Turcyi niewychodzący. Pośrednictwo to miało być uskutecznioném za pomocą urzędników serbskich, którzy do zgromadzonych powstańców wysłani, tymże o nielojalności a przedewszystkiém nieroztropności ich przedsięwzięcia o siłach tak nierównych wykazać, płonnych nadziei obcéj pomocy, przez ludzi złéj wiary niesumiennie im obiecywanéj, dowieść, jako konieczne wyniki dalszego ich trwania w uporze otwartym krwawe i ciężkie klęski, wystawić, a jako bezpośrednie zaś dobroczynne skutki spokojnego ich rozejścia się, pewność przebaczenia przeszłości i rozpoznanie ich skarg przedstawić mieli. O skuteczności tych przedstawień Bulgarom, przez urzędników pokrewnego szczepu i jednéj wiary czynionych, wątpić nienależało.

Serbia tém pośrednictwem wywiązała się najgodniéj, tak względem Porty, jak względem nieszczęśliwych swych pokrewnych Bulgarów, z obowiązku jaki na nią okoliczności i miejscowość włożyły; oszczędziła bowiem Turcyi potrzebę interwencyi zbrojnéj przeciw Bulgarom, a tém niejednego, okolicznościami nakazanego, srogiego kroku, a ztąd głębszego jeszcze z chrześciańskimi ludami swemi rozdwojenia; — Bulgarom zaś ujęła wiele krwawych ofiar, oszczędziła ciężkich klęsk.

Turcya zaś, jako mocarstwo pierwszego rzędu, przyjmując to, chociaż z należnymi względami dla niéj, ofiarowane pośrednictwo małego jej lennego księstwa, dowiodła, iż próżną dumą swéj wielkości nieunosi się, a w łagodném i sprawiedliwém postępowaniu z powstającymi, trwalsze upatruje owoce, jak w nieludzkiém i dziś już niepolityczném dławieniu powstań we krwi zbuntowanych.

Pan Simicz, minister sprawiedliwości i oświecenia, książe Serbski, wrócił już z misyi w Bulgaryi, którą go rząd jego zaszczycił; wywiązał się z niéj najzaszczytniéj. Łagodne i oględne postępowanie Omera paszy, i zaufanie jakie Bulgarowie w znanéj jego ogólnie sprawiedliwości i szlachetności pokładali, do prędkiego uspokojenia powstańczych paszalików niepomału się przyczyniło. — Omer pasza z częścią swego korpusu z Bośnii, na wiadomość o powstaniu bulgarskim do Niszy przybyły, nieużywając swéj siły, samemi deputacyami ze znacznych Bulgarów złożonemi, do powstańców wysyłanemi, zapewnieniem ogólnéj amnestyi i zobowiązaniem się przedłożenia skarg i prośb Bulgarów bezpośrednio sułtanowi, pokój w Bulgaryi przywrócił i sobie powrót do Bośnii zabezpieczył.

Po zajęciu wojskowém Bośnii i Bulgaryi, w celu którym odpowiednie siły ze Stambułu już są pod komendą Mechmed-Riza paszy w pochodzie, rząd turecki, w tych dwóch prowincyach reformy godziwe, które fanatyzm mieszkańców tureckich dotąd uniemożniał, ostatecznie i z korzyścią dla mieszkańców chrześcianskich przeprowadzić będzie mógł.

Wiedeń 24 lipca. Nowy memoryał austryackiego ministra handlu, daje gazecie augsburgskiéj powód do następujących uwag:

„Memoryał ten ze stanowczością najgłębszego przekonania stawia pełne znaczenia zdanie: że polityka handlowa i ekonomiczna w ogóle, niemoże już być odłączoną od politycznego ukształcenia związku, że zatem polityczny związek niemiecki musi się stać zarazem związkiem celnym i nawzajem, jeźli jedno albo drugie ma być prawdziwem i organicznem. I dziwnem też i z konstytucyjnego stanowiska niepojętem wydaje się, że np. Izby badeńskie z jednéj strony erfurtskiemu hołdują związkowi, z drugiéj połączenie celne z Austryą usilnie wspierają. Jeźli bowiem niechcą mieć dawnego Zollvereinu, z jego licznemi wadami w organicznéj reprezentacyi jego interesów, tudzież ciągłéj chwiejności, nienależy odłączać ekonomicznego związku od politycznego, związku celnego od związku państw. Erfurtska państw gromada nie może konsekwentnie mówić o związku celnym zresztą Niemiec, skoro, jak to jeden z komisarzy rady związkowéj z mownicy oświadczył, niechce mieć wspólnego z Austryą rządu i prawodawstwa związkowego. Pod takim bowiem warunkiem związek celny spoczywałby znowu na biórokratycznéj zasadzie i absorbując zarazem najważniejsze interesa i kwestye parlamentarne, musiałby we wszystkich celnie połączonych państwach i związkach dawny, pozorny wywołać konstytucyonalizm.

Największą materyalną trudnością w całéj kwestyi celnego związku, na którą przeciwnicy austryackich projektów wskazywać nieprzestają, jest bez wątpienia: skala obronna względnie czystych dochodów celnych, daléj rozmaite monopole rządowe i różne od siebie wewnętrzne podatki produkcyjne i konsumpcyjne, które po większéj części z góry bywają od producenta ściągane. Wiadomo, że północne państwa nadmorskie, które stósunkowo więcéj niż środkowe konsumują, co do obcych artykułów samym tylko celnym podatkiem obłożonych, mianowicie towarów kolonialnych i win zagranicznych, w tem widzą kompensacyą, że i wewnętrzne podatki produkcyjne i konsumpcyjne mianowicie od wina i piwa, którego znowu większa jest konsumpcya na południu niż na północy, wspólnie bywają podnoszone i podobnie jak cła rozdzielane.

Taki *aequivalens* byłby wprawdzie dla niejednego pośrodkowego kraju dotkliwym, wszakże żądanie to jest po części słuszne, przypuściwszy nawet, czego dowieść trudno, że obcy producenci i kupcy ponosiliby część cła wchodowego, a tem samem konsumenci niepłaciliby ich w całości, tak jak wewnętrzne podatki produkcyjne. Dla tego, nie tylko frankfurtska konstytucya państwa, ale i pruski (hanowersko-saski) projekt przekazywał najwyższéj władzy Rzeszy prawodawstwo względem produkcyjnych podatków; ale już jeden taki podatek, od cukru burakowego, w związku celnym na ten sam sposób jak cło jest rozdzielonym. Monachijski projekt milczy wprawdzie o wewnętrznych podatkach produkcyjnych i konsumpcyjnych, i byłoby zapewnie do życzenia, aby je całkiem porzucono, ale z uwagi na znaczny dochód jaki przynoszą, trudniéj jeszcze o tem nateraz myśleć, aniżeli o wspólnym ich pobieraniu. W każdym razie zatem, musi co do tego punktu przyjść do porozumienia się, i ze względu na to, memoryał nie chce także bezwarunkowego zniesienia w konstytucyi związku wszystkich ceł międzykrajowych (Binnenzölle), tudzież opłat przechodnich, których sam nawet związek celny, pomimo wszelkich usiłowań, od wina, piwa, wódki i tytuniu usunać niezdołał. „Wewnątrz wspólnéj linii celnéj ruch jest wolny, z jedynym wyjątkiem ograniczeń istniejących lub dozwolonych z powodu wewnętrznych podatków konsumpcyjnych i monopolów finansowych,“ tak brzmi § 2. projektu memoryałem objętego.

W roku 1846 monopol tabaczny przyniósł skarbowi austryackiemu nadwyżkę w dochodzie 12 milionów, regalium soli 25½ milionów, podatek konsumpcyjny (od trunków gorących, wina moszczu, piwa, octu, mięsa, ryb, mąki, chleba, owsa itp.) 21½ milionów razem 59,028,912 złr.

Zresztą sól, karty i kalendarze są jedynemi przedmiotami monopolu w Niemczech, i można przypuścić, że wraz z wewnętrznym podatkiem konsumpcyjnym, około 44 milionów złr. przynoszą. Odtrąciwszy dochód z monopolu tabacznego od owéj summy ogólnéj wewnętrznych niestałych podatków w Austryi, takowe wyniosą prawie ten sam dochód, a z tego tyle przynajmniéj wynika, że wspólność tych podatków jest możebną i z czasem dla obu stron ze stanowiska finansowego okaże się stósowną. Do owéj epoki należałoby przynajmniéj zapobiedz zaprowadzeniu innych monopolów finansowych, a może wypadałoby również wewnętrzne podatki konsumpcyjne od pewnych przedmiotów na drodze związkowo-prawodawczéj ograniczyć, aby wolność ruchu przemysłowego nie była pośrednio zakłóconą międzykrajowemi cłami. Za dołożeniem usilnych starań, cel ten dałby się osiągnąć, a i wtedy podnoszenie tych podatków odbywałoby się w każdem państwie samodzielnie, i dopiero po odtrąceniu kosztów poboru, nadwyżka byłaby w ogólny rachunek zaciągana. Tymczasowo byłyby utrzymane wewnętrzne linie celno-porównawcze, podobnie jak w dotychczasowym związku celnym, i wewnętrzne podatki konsumpcyjne nie byłyby do wspólności wciągane; względnie monopolu tabacznego wszakże, środek ten, tojest sama kontrola na liniach celnych,, zaledwo byłaby wystarczającą i należałoby pierwéj regalia w związkowych krajach ile można jednostajnie uregulować.

Wszystkie inne przedmioty do finansowości należące, jako to: podatki, długi, domeny, budownictwo itp. pozostałyby niezmiennie wyłącznym udziałem każdego pojedyńczego państwa.

— Książe Bordeaux wczoraj przybył do Wiednia i udaje się do Akwisgranu. Kongres w Frohsdorf zamknięty. Legitymiści rozjeżdżają się, aby działać na korzyść starszéj linii Burbonów; książe jednak miał im wyraźnie oświadczyć, że nie przyjmie korony, jeśli mu jéj niezaofiaruje znaczna większość francuzkiego ludu; na drodze wojny domowéj lub za obcą pomocą pozyskać jéj niechce. Zdecydowany jest nadto, w razie, gdyby dostąpił tronu, iść drogą postępu. W liczbie jego stronników, wielu podziela to zdanie — inni niechcą o żadnych wiedzieć koncesyach. Do pierwszych należy królowa — tak zowią księżnę Angoulème, która dotąd wcale przeciwnych trzymała się zasad. Na księżnę Berry (matkę księcia) prawie wcale niezważają. Tyle jest pewnego, że legitymiści są przekonani, iż najbliższa rewolucya na ich korzyść wypadnie i że powszechne głosowanie Henryka V na tron powoła.

— *Lloyd* donosi co następuje z Widdina 16 lipca: „Komissya mięszana wyprawiona ztąd do bulgarskich powstańców, którzy dziś już 26 miejsc zajmują, powróciła nic niewskórawszy. Za zbliżeniem się jéj do bulgarskiego obozu, naczelnicy powstania kazali jéj oświadczyć, że gdy takowa składa się z Widdińskich Turków, morderców 2000 przeszło ich braci, ma się więc natychmiast oddalić, jeźli niechce paść ofiarą zemsty. Wszystkie przedstawienia były nadaremne. Z tego powodu komissarz turecki Puzabasza wyprawił wczoraj drugą komissyą, z greckim biskupem na czele, i z samych znakomitych Bulgarów w Widdinu osiadłych złożoną. Wątpią jednak, aby i to usiłowanie pożądanym uwieńczone było skutkiem, gdyż biskup o którym mowa, niejest lubiony od Bulgarów, którzy go o porozumienie z Turkami posądzają.

Powstańcy kazali tutejszemu baszy oświadczyć, że z wojskiem Sułtana, ich prawego monarchy, któremu wiernie służyć i podatki opłacać chcą, walczyć niebędą. Przeciwnie, za zbliżeniem się jego, pospieszą wrócić do porządku, bo pod jego opieką niebędą się już obawiali napadu hord rozbójniczych.

Załoga Widdinu składa się obecnie z 5000 ludzi, wszakże dotąd nieposłano żadnego wojska przeciwko powstańcom, i widoczną jest rzeczą, że rząd pragnie sprawę tę bez wszelkiego krwi rozlewu załagodzić.

(*Wiadomości bieżące.*) O stanie cholery w Wiedniu, czytamy w *Reichszeitung*: „W tygodniu od 6 do 13go lipca zachorowało 109 osób, do których doliczywszy pozostałą z ostatniego tygodnia liczbę chorych, wypada razem 155 osób, z których wyzdrowiało 35, umarło 51, pozostało w kuracyi 69. W tygodniu od 13 do 20 lipca zachorowało 48 osób; z ogólnéj liczby 117 chorych, wyzdrowiało 30 umarło 29, pozostało w kuracyi 58 osób. Od początku epidemii tj. od 9 czerwca zachorowało razem 270 osób, z których wyzdrowiało 78, umarło 134.

— Osadzona w tutejszym szpitalu Joanna Weiskirchner, owa dziewica z Schleimbach, odbiera codziennie wizyty od protomedyka dr. Knoltz. Wczoraj wydano stróżom szpitalnym najsurowszy zakaz udzielania komukolwiek wiadomości o stanie choréj.

— Hr. Szczepan Bathiany, b. deputowany i komissarz rządowy węgierski, bawiący obecnie zagranicą, w skutku zaniesionéj do N. Pana prośby, został ułaskawiony.

— Piszą z Pesztu 18go: „Wczoraj wieczór był wielki capstrzyk z muzyką. Przed pałacem Karolego, gdzie mieszkał feldm. Haynau, zebrała się znaczna liczba ludzi, i gdy muzyka zagrała narodową melodyą węgierską, rozległ się okrzyk: „Niech żyje Haynau!“ Ułaskawienie deputowanych i zakład dla kaleków honwedów, mimo wspomnień 6go październiką 1849, wielką pozyskały jenerałowi wziętość, która przez przeniesienie go na stan spoczyku, z samego już wrodzonego ducha opozycyi, jeszcze się wzmogła.

BELGIA.

Broszura pod tytułem: „O konstytucyi siły publicznéj w konstytucyjnych państwach“ spowodowała trzy dekreta królewskie z daty 15 lipca: pierwszy przyjmujący dymissyą ministra wojny jenerała Chazal; drugi powierzający tymczasowo wydział wojenny ministrowi spraw wewnętrznych; trzeci uwalniający od służby czynnéj p. Alvin majora z 6go liniowego pułku, a to wszystko następującym sposobem.

Broszura wyszła w Charleroi, bez imienia autora, ale ogólnie przypisywano ją jednemu z oficerów sztabowych armii, który ją sam rozdawał. P. komendant gwardyi obywatelskiéj w Bruxelli zwrócił na nią uwagę p. ministra spraw wewnętrznych jakoby zawierała kilka krzywdzących ustępów na powyższą gwardyą wymierzonych. Sprawdziwszy wytknięte ustępy, p. minister spraw wewnętrznych udzielił koledze p. ministrowi wojny list komendanta, a w szczególności prosił, aby przedsięwziął zaraz stósowne kroki dla uniknienia dalszych ztąd skutków. Skoro sprawa ta na radę ministrów wniesioną została, panowie ministrowie byli zdania, iż należy wymierzyć karę na autora broszury. P. minister wojny nie zgodził się na to i oświadczył widząc natarczywość kolegów iż przymuszony będzie wystąpić z gabinetu. Wszakże odwołał się jeszcze do odpowiedzi na list p. ministra spraw wewnętrznych, którą uczynił w sposobie zupełnie rzecz załatwiającym. Naczem rada rozeszła się. Nazajutrz p. minister wojny pomówiwszy z pp. oficerami sztabowemi gwardyi uspokoił ich prawie w zupełności i list p. komendanta gwardyi jako i odpowiedź p. ministra wojny ogłoszone w dziennikach zostały. Wywołały one polemikę, w pośród któréj oskarżony oficer p. Alvin autor broszury, wystósował do p. ministra wojny prośbę, o dymissyą; koledzy p. ministra wojny znów byli zdania, by prośbie zadość uczynić przez wzgląd na opinią publiczną. P. minister wojny utrzymywał, że niemoże iść daléj nad naganę, którą był zrobił autorowi broszury, i dodał, że

pojmuje stanowisko przyjęte przez kolegów, ale go podzielać nie może. W skutku czego podał się sam do dymissyi, a król zapewniwszy się, iż jenerał Chazal w którym wiele miał zaufania i nadal rady swojéj odmawiać nie będzie w sprawach gabinetowych wydał na wstępie tego artykułu umieszczone dekreta.

TURCYA.

Korespondencye opisują podróż sułtana od 2 czerwca do 24go. Zwiedził wyspę Marmara, Lemnos, Kandyą itd. aż do Smyrny. Nie będziemy mówić o illuminacyach i tryumfalnych bramach, powiemy tylko, o przyjęciu przyjaznem monarchy tego przez wszystkie ludności i o użytecznym jego podróży rozultacie.

Wszędzie municypalnościom było poruczone przedstawiać krajowe potrzeby. Cztery miliony piastrów rozdano na szkoły i szpitale, na reparacyą portów; brukowanie i amelioracya dróg w wielu przedsięwziętą została miejscach. Jakkolwiek niesnaski w Bulgaryi są już uspokojone, Porta wysyła komiszrza specyalnego do Bulgaryi i takiegoż do Bośnii, zaopatrzonych w stósowną siłę, aby położyć koniec ostateczny intrygom zewnętrznym i dobrze się przekonać o potrzebach krajowych. Środek ten będzie stanowczy przeciw panslawistom rosyjskim, którym się dotąd nieudało dla silnego oporu Serbów. Niechcieli oni przyłożyć się do powstania. W ogólności, Sławianie pojmują dzisiaj, iż działanie przeciw Turcyi byłoby z ich szkodą, albowiem to jest rzeczą niezawodną, iż nie mogąc istnąć oddzielnie, zamieniliby tylko berło tureckie na inne. Turcy zostawiają im narodowość i szanują religią, dając opiekę na zewnątrz; korzyści, jakich nie byliby pewni pod innym używać rządem.

GRECYA.

Prawa o wolności prasy są na porządku dziennym. W Atenach prawo drukowe przyjęte zostało przez Izbę większością 7 głosów. Co się tyczy osób królewskich i prerogatyw królewskich, Izba cała zgadzała się co do zasady, mniejszość chciała tylko wyrobić rękojmię zaskarżonym przeciw nadużyciom możebnym uwięzienia prewen yjnego. Lecz — wszystkie poprawki odrzucone zostały. 8go b. m. prawo jeszcze ogłoszone nie było.

Administracya teraźniejsza grecka ciągle niewystarczającą się pokazuje. Rozboje tak się rozszerzyły, że nawet rząd niepokoić się począł tą plagą. Wszystkie dotąd przedsiębrane środki, nie zapobiegają ciągłym zbrodniom. — Kwestya przysądzenia dziesięcin, operacya finansowa najtrudniejsza i najważniejsza jeszcze załatwioną nie została. Komisya budżetowa ukończyła swe prace. Jéj raport wykazuje najsmutniejszy stan finansów państwa. Wymagają one widocznie daleko energiczniejszego przewodnictwa i lepszego kierunku, oraz lepszego doboru urzędników. Izba zechce, spodziewać się trzeba poprzeć wnioski komisyi.

Ważny wkrótce może zajść wypadek dla obrządku greckiego. Rząd polecił biegłemu teologowi panu Apostolides, członkowi duchowieństwa, delikatne negocyacye z patryarchą Konstantynopolitańskim. Idzie o przyznanie przez patryarchat, że kościół grecki i jego synod, są kanonicznie połączone z kościołem konstantynopolitańskim, lecz politycznie niepodległe. Oczekują z niecierpliwością powrotu kuryera, który ma przywieść wypadek negocyacyi.— Pogłoski chodzą, że wysokie intrygi zmuszą patryarchę do położenia warunków niepodobnych do przyjęcia. Tym sposobem zgorszenie z rozdziału kościołów tego samego obrządku przedłużyłoby się nieskończenie.

Podziękowania publiczne.

W. J. Księdzu Eugeniuszowi Tupy proboszczowi Zwierzynieckiemu, który zasiłkiem pieniężnym; WW. Antonim Librowskim, Zgromadzeniom klasztoru Ś. Jana i PP. Norbertanek, które effektami najpotrzebniejszemi w pierwszéj chwili niedostatku przyszli w pomoc podpisanemu, niniejszém składa publiczne podziękowanie.

Pogorzelec *J. S.* D. M.

Czyny dowodzące prawości serca waszego i prawdziwéj miłości bliźniego, ocierając łzy nieszczęśliwym w każdym razie, kiedy tylko wiadomość o nich, duszy waszéj doszła, Bóg wam tylko wynagrodzić może; przebaczcie że skromność waszą od bardzo wielu czasów tajoną odsłaniam, ale cnota winna zawsze być jawną. Oby wielu chciało wam być podobnymi! (48)

Obywatele i posiadacze domów przy Małym Rynku i ulicy Mikołajskiéj z obowiązku zasługi obywatelskiéj, składają niniejszym podziękowanie pp. Bogusz Henryk, Piotrowi Gebhard, Oktawianowi Komar ob., X. Pawłowskiemu W. K. P. M. i Płatkiewiczowi majstrowi ślusarskiemu, których przytomności, energii i niezmordowanéj pracy, połączonéj z dobrą obroną dachów, zawdzięcza ta część miasta a mianowicie gmach Arcybr. i Banku Miłosierdzia, swoje ocalenie i przerwanie grożącego jéj od strony ulicy Stolarskiéj niebezpieczeństwa. (49)

Prowizor Domu Schronienia ubogich, ma sobie za obowiązek przedstawić sz. Redakcyi: iż na dniu 18 b. m. gmach, w którym się mieszczą dzieci, sieroty, i ubodzy pod opieką Tow. Dobroczynności zostający jak niemniéj wiele innych osób, klasztorowi Franciszkańskiemu przyległy ocalonym został. Za ocalenie zaś to należy się podziękowanie, szanownym: Kalinkowéj i synowi jéj, Henrykowi Schugtowi, Jankowskiemu Aleksandrowi, Maryannie Włosińskiéj, panu Matusiewiczowi Karolowi z jego czeladzią, Annie Kalikownie.

Płonczyński.

Dzień dzisiejszy jest rocznicą przywróccnia niemal do życia mego syna; — niemogę przeto obchodzić go uroczyściéj, jak złożywszy dzięki Najwyższemu, złożyć je także czcigodnym mężom, to jest WWnym Rosenzweig, Bulikowskiemu i Wróblewskiemu, którzy z najgwałtowniejszéj choroby, nieszczędząc trudów, użyli wszystkiego, by przywrócić jedyne dziecko nieszczęśliwéj matce; w czem również miał udział Wny Leon Rosenzweig, który poświęcając dnie i noce przy chorym, z największą skrupulatnością wykonywał zlecenia szanownych starszych lekarzy. Niemiałam dotąd téj pociechy, abym Wam Szlachetni Panowie mogła dać jakikolwiek dowód méj wdzięczności; powtórna bowiem choroba mego syna trwająca kilka miesięcy, z któréj przez szczególną troskliwość Wgo Bulikowskiego do zupełnego zdrowia przyprowadzonym został, niedozwoliła mi wcześniéj dopełnić szczerego pragnienia, by Wam Szlachetni Panowie publicznie złożyć najtkliwsze dzięki, które raczcie przyjąć dzisiaj od matki pragnącéj przynajmniéj temi kilkoma wyrazy okazać zbyt słaby dowód wdzięczności, która razem z jéj życiem się skończy.

(53) *Zalewska.*

Kronika miejscowa

Kraków 25 lipca. Żniwo przeszkodziło przywozowi zboża dnia dzisiejszego na targ do Barana. Średniego gatunku pszenica trzymała się w cenie od 17 do 19 złp. Innych gatunków zboża było za mało, aby cenę ich podawać można. Rzepak zawsze do 30 złp. korzec się płaci. Na niedzielną odstawę kupiono pszenicy w dobrym gatunku korzec po złp. 20 gr. 15. Żyta świeżéj młocki korzec od 12 do 13 złp.

— Ziemniaki nie zapowiadają wielkiego zbioru.

— Stan Wisły $1\frac{3}{4}$ st.

Przyjechali do Krakowa od d. 24 do 25 lipca. Wicherski Aleksander, Hoszowski Nereusz ob., Skrzyński Władysław ob., Widmann Józef c. k. radzca gub., Kęszycki Paweł, ze Lwowa; — Kęszycki Józef, z Pragi; — Malczewski Adolf ob., z Pruss; — Bukowski Maciéj, z Siedlec, — Morelowski Antoni ob., z Górki.

Wyjechali. Romer Henryk, do Biezdziecza; — Gostkowski Karol do Mszanki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Londyn 19 lipca. (K). Sądząc po urodzajach i zaczętych żniwach, śmiało utrzymywać można, iż gdy te nietylko w Anglii ale w całéj Europie w ogólności dobrze wypadły, potrzeba zboża na *rok jeden* pokrytą została, a przeto też w cenie zbożowej niemożna się wielkiéj spodziewać fluktuacyi.]

Pszenica powiększéj części stoi tu jeszcze na pniu. W północnych prowincyach parę tygodni jeszcze do dojrzenia potrzebuje.

Powietrze sprzyja, o ile sobie tylko życzyć można.

Ziemniaki, szczególniéj w Irlandyi, bezprzykładnie obrodziły. Choroby niema najmniejszéj oznaki. A chociażby nawet trzecia część a nawet połowa tegorocznego zbioru przez chorobę lub atmosferyczne przyczyny zniszczoną została, to jeszcze reszta na konsumcyą roczną dostateczną by była. O wyższych więc cenach środków do życia potrzebnych myśleć niemożna. Lubo więc bardzo byłoby do życzenia, aby produkta rolnicze ze względu właśnie na koszta produkcyi lepszych doczekały się cen od tych, które były w dwunastu przeszłych miesiącach, a które rolnictwo długo wytrzymaćby niemogło — wszelako ziszczenie téj nadziei za bardzo wątpliwe uważać należy.

Okoliczność, że nasze wielkie magazyny nad Tamizą są próżne, niezasługuje na żadną uwagę. Niejest to wcale dowodem, aby brakowało pszenicy tu lub na kontynencie. Wielkie magazyny przy naszych prawach mało bywają używane, bo spekulanci żadnéj prawie szansy niemają z przyczyny małego lub prawie żadnego cła. Z prowincyi i z kontynentu Belgii, Francyi, Holandyi itd. przywożą pszenicę i mąkę na małych statkach, i te wprost do młynarzy lub handlarzom detalicznym oddają.

Targi nasze są bardzo mierne, ale pszenica jednak nieco lepiéj stoi niż przed sześcią tygodniami.

Ostatniemi czasy mniéj skarg nas dochodzi od producentów rolniczych, z wyjątkiem miejsc, gdzie te w politycznym podnoszone bywają celu. — Renty krajowe nie spadły wcale i zdaje się, że większe nastąpiło porozumienie między właścicielami gruntowemi i dzierżawcami. Dzierżawcy pomimo niskich cen, mieli z ostatniego żniwa zyski. Ale też szczególniéj wełna od dwóch lat była dla dzierżawców artykułem korzystnym. Utrzymuje się dotąd bowiem znane statystyczne faktum, że gdy pszenica tu nisko stoi, wełna zazwyczaj wysoko się trzyma. Angielska wełna jest teraz od 15 do 25% droższą niż w b. m. 1849.

Wartość fabrykatów wełnianych z krajowéj i zagranicznéj wełny wynosiła przed kilką laty 21,000,000 fst. Liczba osób do tychże użytych była 332,000. Dziś jest fabrykacya ta nierównie większą. Ktokolwiekby wątpił o prawdziwości zasady, że im więcéj importujemy tém też większą jest nasza exportacya, ten niech tylko zechce wejrzeć w czynność naszych fabryk w dwóch ostatnich latach, a dostatecznie przekonanym zostanie.

Inseraty.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 22 i 23 lipca 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	6	45	—	—	5	$52\frac{1}{2}$	—	—	5	15
„ żyta	—	—	4	45	—	—	4	15	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	$22\frac{1}{2}$	—	—	4	—	—	—	3	30
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	—	—
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	8	30	—	—	8	—	—	—	—	—
„ ziemniaków nowych	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	30	—	—	—	$28\frac{1}{2}$	—	—	—	22
„ słomy	—	—	—	30	—	—	—	24	—	—	—	21
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	$37\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	2	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	1	15	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec soczowicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ lnicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Paweł Janiszewski. Karol Krones.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

OD EXPEDYCYI.

Odtąd pojedynczych Nrów Czasu tylko w Księgarni P. Baumgardtena przy Głównym Rynku dostać można. W Expedycyi Czasu nic pod żadnym pozorem, nikomu sprzedać nie wolno.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 26 lipca. Banknoty $92\frac{1}{4}$.— Pruski kurant $104\frac{1}{2}$.—Imperyały ros. 34. 24.—Ruble srebrne nowe $100\frac{1}{2}$. Dukaty złp. 19. 27.— Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów $99\frac{3}{4}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają 100 dają — — Cwancygiery stare $105\frac{1}{6}$ nowe 106.

Kurs wiédeński z dnia 24 lipca. — Metaliki $97\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka $84\frac{11}{16}$.—Akcye Banku wiédeńs. 1190.—Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{8}$. Agio od złota. $21\frac{5}{8}$. Agio od srebra $17\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 24 lipca. Banknot. austryac. $87\frac{1}{6}$.—Polskie papiery $96\frac{1}{12}$.—Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $69\frac{1}{4}$.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
25	2	27" 3"'. 94.	† 18.° 6.	6"'. 02.	zpł. zach. słab.	pochmnrno	deszcz	† 19.° 1.	† 13.° 9.
„	10	„ 4. 06.	† 14. 1.	5. 75	zachodni „	„			
26	6	„ 4. 02.	† 13. 5.	5. 39.	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.